

Dziś: Trzęsienie ziemi w Kalifornji.

Nr. 3

**Cena numeru
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi:**

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnoś. do dom. 28 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXX r.
Istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

**Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.**

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 4 stycznia 1927 r.

Los partji socjalistycznej rozstrzygnie się w tych dniach

**Powrót ministrów z ferji. — Posiedzenie Rady Ministrów. — Narady stronnictw
— Komisje się zbierają. — Sprawy samorządowe. — Preliminarz budżetowy. — Sytuacja zewnętrzna. —
Blok wyborczy lewicy. — Los P. P. S.**

Warszawa 3 stycznia (tel. wł.)

W dniu dzisiejszym kończy się faktycznie okres świąteczny w życiu politycznym. W rządzie wznowi się praca żywsza wskutek powrotu z ferji wszystkich ministrów z Wice-Premjerem Bartlem na czele. W dniach najbliższych zostanie zwołane posiedzenie Rady Ministrów, która nie obradowała już od świąt Bożego Narodzenia. W przyszłym tygodniu zbierze się Komitet Ekonomiczny Ministrów.

W życiu ciał parlamentarnych dzień dzisiejszy wprowadza nowy okres prac. W ciągu dnia odbędą się narady stronnictw, jutro już wznowienie prac ustawodawczych. Odbędą się zatem posiedzenia komisji sejmowych: administracyjnej, budżetowej i zagranicznej.

Komisja administracyjna przystępuje do trzeciego czytania ustaw samorządowych. Będzie ona tem ciekawsza, że w obradach weźmie również udział rząd i wypowie swoje stanowisko w kwestjach ustroju samorządu.

Komisja budżetowa przystępuje do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok obecny. Wraz z nim musi być zatwierdzony projekt tak zwanych kredytów nadzwyczajnych które preliminarz przewiduje w wysokości około 200 milionów.

Wreszcie w komisji zagranicznej Minister Zaleski wypowie swój pogląd na obecną sytuację zagraniczną. Wynurzeń jego opinia publiczna będzie tem gorliwiej wyczekiwała, ile że nagromadziło się sporo materiału i sporo zagadnień, które każdego dba.

tego o przyszłość Państwa obywatela muszą napawać największym niepokojem.

Jeżeli chodzi o życie stronnictw, to dwie rzeczy zwracają dziś uwagę: jedno — to kwestja wytworzenia bloku wyborczego lewicy, druga zaś ułożenie się stosunku P.P.S. do rządu.

O ile chodzi o blok lewicy, to istotnie odbywają się nieobowiązujące prywatne rozmowy pomiędzy przywódcami grup lewicowych. Zdaje się, że P.P.S. byłaby skłonna na takie kombinacje.

Co do stosunku P.P.S. do rządu, to po ostatnim posiedzeniu rady naczelnej stronnictwa jest on dość niewyjaśniony. Pp. Moraczewski, Jaworowski i Ziemięcki posiadają dość dużą siłę, ażeby nie dopuścić P.P.S. do przeciwstawienia się rządowi. Gra tu jednak nie jest jeszcze skończona. Od jej rozwoju będzie zależał i skład osobisty i los partji P.P.S., gdyż na tle stosunku do rządu p. Marszałka Piłsudskiego, względnie do jego osoby, może przyjąć jeszcze w łonie tej partji do bardzo silnych wstrząśnień.

„System locarneński zawiera solidną gwarancję pokoju“

Tak twierdzi min. Briand.

Paryż 3 stycznia (pat)

Briand oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Journala“ że system locarneński zawiera solidną gwarancję pokoju. Minister będzie domagał się po zebraniu izb aprobaty dla polityki zbliżenia francusko-niemieckiego. Briand podkreślił, że Liga Narodów zdolna jest do zlikwidowania groźby zatargów, nawet pomiędzy wiel-

kiemi mocarstwami.

W wywiadzie z przedstawicielem „La Matin“ Briand oświadczył, że zawarty włosko-niemiecki jest bez zarzutu i zgodny z dotychczasowymi traktatami, zawierany w duchu Locarna. Minister stwierdził istnienie przyjaźni dla Włoch oraz wskazał na konieczność porozumienia francusko-włoskiego.

Czerezwyczaја znów pławi się we krwi

ROZSTRZELANIE KSIĘDZA ZA „KONTRREWOLUCJĘ“.

Moskwa 3 stycznia (Rps.)

Władze sowieckie rozstrzelały w Archangielsku byłego artystę moskiewskich teatrów cesarskich Łarskiego. Ostatnio Łarski (prawdziwe nazwisko Konowarow) po-

rzucił scenę i przyjął święcenia kapłańskie będąc proboszczem parafji prawosławnej w Archangielsku. Oskarżono go ostatnio o udział w organizacji kontrrewolucyjnej

Samobójstwo rosyjskiej śpiewaczki

Powiesiła się z powodu maltretowania jej przez męża

Berlin 3 stycznia (ate)

W nocy z 1-go na 2-gi stycznia dokonała samobójstwa przez powieszenie śpiewaczka rosyjska, Murawjewa, żona rumuńska Spirescu. Samobójstwa dokonała de-speratka w piwnicy. Murawjewa, która od-

znaczała się wybitną pięknoscia była stale maltretowana przez swego męża, tak iż sąsiadzi niejednokrotnie wzywali policję z powodu ciągłych awantur, jakie orbywały się w mieszkaniu małżonków Spirescu.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 7030

Dziś. Dziś.

Uwiedziona
(Tragedja duszy ludzkiej)

Potężny dramat w 10 aktach.
W roli głównej niezrównana słodka

Mary Pickford.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 5 po poł. I m. 80 gr, II m. 50 gr, III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p p I m. 80 gr, II m. 40, III m. 20 gr

Straszna katastrofa żywiołowa w Ameryce.

Dwa miasta w Kalifornji prawie zupełnie zniszczone.

Trzęsienie ziemi zaczęło się punktualnie o 12-ej w noc Sylwestrową.

Nowy Jork 3 stycznia (tel. wł.)

Położone w południowo-wschodniej Kalifornji nad granicą meksykańską miasta amerykańskie Calexico i Mexicali zostały nawiedzone strasznym trzęsieniem ziemi. Oba te miasta zostały niemal doszczętnie zniszczone. Wstrząsy następowały w odstępach dwuminutowych. Domy na ulicach zostały zrównane z ziemią. Część miasta, w której znajdowały się magazyny kupców oraz hotele została doszczętnie zniszczona. Szkody obliczają na kilka milionów dolarów. Pierwszy gwałtowny wstrząs rozpoczął się punktualnie o godzinie 12-tej w noc Sylwestrową. W wielu hotelach i domach, w których witano nadchodzący Nowy Rok powstała niedoopisana panika. Ludzie wybiegali na ulice, gdzie ginęli rażeni odłamkami walących się domów. Wskutek przerwania prądu elektrycznego nagle zapanowały ciemności. Woda z pękniętych wodociągów zalewała domy i ulice. W wielu domach powstał pożar. Również na meksykańskim terytorjum Kalifornji odczuto w wielu okolicznych miastach trzęsienie ziemi. Rząd meksykański ogłosił na tym terytorjum stan oblężenia.

Donoszą również o podmorskich trzęsieniach ziemi wzdłuż wybrzeży Pacyfiku.

NAOKOŁO KRYZYSU RZĄDOWEGO.

Berlin 3 stycznia (ate)

Dzienniki lewicowe i demokratyczne wykazują wielkie zdenerwowanie z powodu przedłużenia się kryzysu rządowego. „Sozialistische Korrespondenz” zamieściła w kilku „dziennikach” prowincjonalnych artykuły — wzywający do utworzenia rządu opartego na centrum. Republikanie i socjaliści są gotowi udzielić poparcia temu rządowi, gdyby uzgodnił swój program z frakcją socjalistyczną.

ZATIESIENIE KLAUZULI EMIGRACYJNEJ.

Nowy Jork 3.1 (pat)

Funkcjonariusze, którzy obowiązani są ustalać corocznie nowy kontyngent imigracyjny na podstawie t. zw. klauzuli narodowej ustawy emigracyjnej zostali wezwani przez prezydenta Coolidge'a do zaprzestania pracy. Prezydent nie dał przytem jeszcze do zrozumienia, czy zamierza klauzulę tę unieważnić, powszechnie jednak sądzą, że przerwanie prac przygotowawczych stanowi pierwszy krok w kierunku odwołania wspomnianej klauzuli.

DYMISSJE MINISTRÓW.

Białogród 3.1 (pat)

Sytuacja, wywołana dymisją ministrów radykalnych nie jest jeszcze wyjaśniona. W kołach poinformowanych twierdzą, że Uzunowicz już w najbliższym czasie zrekonstruuje swój gabinet i że następcą ministra Simonowicza będzie pos. Bala Popowić. Na miejsce dotychczasowego ministra zdrowia wejdzie poseł Savic.

O ODSZKODOWANIE.

Talin, 3.1 (ate)

Komisja parlamentu estońskiego kończy obliczenia podpisów złożonych pod wnioskiem socjalistów, domagających się anulowania przez parlament przyjętej ustawy o wypłaceniu odszkodowania za skonfiskowaną przez rząd ziemie wielkim właścicielom. Sprawa ta mogłaby być oddana pod rozstrzygnięcie w drodze plebiscytu, gdyby uzyskała wymagana ilość głosów, t. j. 25 tysięcy. Obecna obliczenia wykazują już 43 tysiące.

Nowy Jork 3 stycznia (tel. wł.)

Nadechdza tutaj coraz to nowe wstrząsyające szczegóły o katastrofie trzęsienia ziemi w Kalifornji. Ogromnie ucierpiało także miasto Imperial Walley, gdzie zapadło się wiele potężnych gmachów, hotele, domy rzą-

dowe i inne. Równocześnie z katastrofą w Kalifornji odczuto potężne wstrząsy skorupy ziemskiej w stanie Arizona. Wybuchły tam wielkie pożary, które rozszerzają się z katastrofalną szybkością i których dotychczas opanować nie zdołano.

Zdrajca Dąbał wicherzy przeciw Polsce

I NAWOLUJE „WŁOŚCIANSTWO ŚWIATOWE” DO WALKI.

Moskwa 3 stycznia.

Prezydium międzynarodówki włóściankiej w Moskwie ogłosiło za podpisem komunisty polskiego Dąbala gwałtowną odezwę przeciw polską, protestującą przeciwko rzekomemu „białemu terrorowi” w Polsce. Objawów „białego terroru” dopatrują się komuniści moskiewscy w procesie komunistów u-

kraińskich we Włodzimierzu Wołyńskim oraz w sprawie pobicia posłów z gromady białoruskiej na wiecu ludowym. Odezwa nawołuje „włóścianstwo światowe” do walki o „wyzwolenie chłopów białoruskich i ukraińskich, prześladowanych przez faszystowski rząd Piłsudskiego”.

Znowu Niemcy „naciągali” Francuzów

MIMO WSZELKIE ZAPRZECZENIA UMOWE HANDL. ZAWARTO.

Berlin 3 stycznia (ate)

Według doniesień prasy pomiędzy delegatami przemysłu potasowego Niemiec i Francji doszło do umowy opierającej się na kontrakcie zawartym w kwietniu roku ubiegłego w Lugano między syndykatem potasowym niemieckim a towarzystwem handlo-

wym dla sprzedaży potasu Alzacji. Zamożnienia gromadzone z całego świata zostały w ten sposób rozdzielone, iż 70 proc. zamożnień otrzyma syndykat niemiecki, 30 proc. zaś towarzystwo handlowe w Alzacji. Udział towarzystwa francuskiego zwiększy się do 50 proc. nie później, niż za 5 lat.

Magazyn dynamitowy wyleciał w powietrze.

1200 KG. DYNAMITU POSZŁO Z DYMEM.

Stokholm 3 stycznia (aw)

W dniu wczorajszym wieczór wyleciał w powietrze magazyn dynamitowy w Green-götzeberg, w środkowej Szwecji.

W magazynie znajdowało się około 1,200 kilogramów dynamitu. Wybuch był tak

silny, iż kilka pobliskich domów zrównanych zostało z ziemią, zaś w sąsiednim miasteczku wyleciały z okien wszystkie szyby.

Wybuch nastąpił, jak stwierdzono, na skutek samozapalenia się dynamitu. Straty rzeczowe bardzo poważne.

Dbajcie o zdrowie dzieci.

O ORGANIZACJĘ PRZYCHODNI PRZECIWGRUŻLICZYCH.

Warszawa 3 stycznia (pat)

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w swej akcji zapobiegania i zwalczania gruźlicy wśród dzieci położyło wielkie nacisk na organizację przychodni przeciwgruźliczych, dążąc do jaknajwiększego rozszerzenia sieci tych przychodni na całym terenie państwa. Okólnik Ministerstwa z dnia 11 III. 1926 r. nie tylko zachęca do tworzenia przychodni, ale zapewnia pomoc materialną w wysokości 1-3 kosztów organizacyjnych dla przychodni prowincjonalnych, pod warunkiem przystosowania przychodni do pracy wśród dzieci i młodzieży. Okólnik ten wywołał żywy odzew i dotychczas w roku bieżącym powstało na skutek inicjatywy Mi-

nisterstwa i czynników miejscowych 22 przychodnie w różnych okolicach kraju. Popierając i subwencjonując organizację przychodni przeciwgruźliczych, Ministerstwo, w trosce swej o zaradzenie brakowi personelu pielęgniarskiego w przychodniach, zorganizowało kursy doszkolające specjalnie w dziedzinie walki z gruźlicą dla wykwalifikowanych pielęgniarek. Kursów takich odbyło się w Warszawie dotychczas 2, trzeci zostanie uruchomiony w styczniu roku przyszłego.

Jednocześnie Ministerstwo popierało i subwencjonowało organizację zakładów leczniczo-wychowawczych dla dzieci gruźliczych, jak szkoły na otwartym powietrzu, sanatoria i oddziały szpitalne.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Kozwoja”)
Warszawa 4 stycznia

RABUNEK 1000 KORON AUSTR.

Posterunek policji w Wieliczce donosi, że 1 b. m. dwóch zamaskowanych bandytów napadło na mieszkanie Marji Szurmes w Baerzanowie i sterory zowawszy rewolwerami domowników zrabowali 1000 koron austriackich w złocie i 300 złotych, a po dokonaniu rabunku — zbiegli. Śledztwo w toku.

WZWIĄZKU Z REORGANIZACJĄ...

W związku z reorganizacją Pocztowej Kasy Oszczędności i zniesieniem stanowiska sekretarza generalnego został przeniesiony w stan spoczynku p. Kazimierz Łalowicz, dotychczasowy sekretarz generalny P. K. O. p. o. radcy prawnego.

OTWARTIE TRYBUNAŁU KOMPETENCYJNEGO.

W dniu 3 stycznia b. r. o godzinie 5-ej po południu odbyło się w sali najwyższego trybunału administracyjnego posiedzenie inauguracyjne trybunału kompetencyjnego, powołanego do życia na podstawie artykułu 86 Konstytucji.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes trybunału prof. Różycki. W uroczystości wzięli udział, poseł Polakiewicz jako referent budżetu rządu i radcy ministrów oraz liczni przedstawiciele sądownictwa i państwa.

MARSZ. PIŁSUDSKI W SEJMIE.

W dniu dzisiejszym około godz. 10-ej przybył do sejmu prezes rady ministrów i minister spr. wojaskowych Józef Piłsudski i odbył z marszałkiem sejmu Ratajem przeszło godzinną konferencję.

PRZYJĘCIE U MARSZ. RATAJA.

W godzinach popołudniowych marszałek sejmu Rataj przyjął przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej posła Rymara i odbył z nim konferencję związaną z pracami komisji budżetowej nad budżetem na rok 1927-1928.

EXPOSE MIN. ZALESKIEGO.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10.30 rano odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na porządku dziennym expose ministra spraw zagranicznych.

Z SEJMU.

W dniu jutrzejszym sejmowa komisja budżetowa, przystąpi do trzeciego czytania budżetu na rok 1927. Na porządku dziennym części budżetu, do których: ministerstwa skarbu, Prezydenta Rzplitej, sejmu i senatu, najwyższej izby kontroli, prezydium rady ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i sprawiedliwości.

WZROST CEN W POZNANIU.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła wzrost cen w grudniu o 0,55 procent w stosunku do cen w listopadzie.

KREDYT DLA ŚLĄSKA.

Berlin 3.1 (at)

Rząd pruski przedłożył sejmowi projekt ustawy przyznający przemysłowi górnośląskiemu 19 milionów marek kredytu. W motywach swych zaznacza, iż dotychczasowe kredyty przeznaczone w wysokości 30 milionów marek nie były wystarczające. Położenie przemysłu górnośląskiego, a w szczególności na granicy polskiej, ma być rozpaczliwe.

Kaczka dziennikarska czy prawda?

Agencja Wschodnia mówi tak, gen. Hell — nie.

Warszawa 3 stycznia (aw)
Gen. Hell, który — jak wiadomo dokonał przekroczenia granicy polskiej na cz. 18 stahlhelmowców, ogłosił w prasie niemieckiej sprostowanie, stwierdzające, iż doniesienia o fakcie tym są gołosłowne i pozabawione cech prawdopodobieństwa.

Wobec powyższego stwierdzamy raz jeszcze, iż wiadomość o przekroczeniu granicy, podana przez Agencję Wschodnią, jest

zgodną z prawdą, dodając jednocześnie, iż gen. Hell wkroczył na terytorjum polskie, na tysiąc metrów wgląd, w miejscowości wskazanej w swego rodzaju depeszy A. W. co zresztą zostało oficjalnie stwierdzone i zaprotokółowane.

Generalowi Hellowi brak cywilnej odwagi przyznać się do czynu, którego sam dokonał.

Wrzenie wśród robotników rosyjskich

Z POWODU OBNIŻENIA ZAROBKÓW O 15 PROC.

Moskwa 3 stycznia (aw)

Administracja kopalń w zagłębiu dońskim postanowiła przeprowadzić obniżenie zarobków o 10 do 15 procent. Panujące dotychczas oburzenie, na tle niedostatecznej wysokości płac, pogłębiło się jeszcze.

Przedstawiciele górników stwierdzają, iż zamierzona obniżka zarobków, o ile wejdzie w życie, pozbawi górnictwo zupełnie siły wykwalifikowanych, gdyż górnicy, będąc robotnikami najniższej opłacanej kategorii, przetrzącają się masowo do innych gałęzi pracy.

Polityka Francji dąży do ugruntowania pokoju

DLATEGO MILLERAND JEST ZA ZBLIŻENIEM FRANCUSKO-NIEMIECKIM.

Paryż 3.1 (pat)

W związku z postawieniem kandydatury na senatora wygłosił Millerand przemówienie programowe, w którym stwierdził, że polityka zagraniczna Francji dąży do ugruntowania pokoju. Oddawszy następnie hołd Lidze Narodów, Millerand przypomniał, że był on 1-szy, który na stanowisku premiera pragnął zbliżenia niemiecko-francuskiego, jednakże

pod warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa sprzymierzonym, a szczególnie Polsce. Ponieważ warunek ten nie został spełniony, nie może być na razie mowy o ewakuacji Nadrenji. Kończąc swe przemówienie Millerand stwierdził, że jest kandydatem związku republikańskiego, a istnienie takiego związku konieczne jest dla dobra i rozwoju państwa.

Jaki rząd otrzyma Rzesza niemiecka.

PRASA DOMAGA SIĘ ZA KONCZENIĄ PRZESILENIA.

Berlin 3.1 (pat)

„Social-demokratische Korespondenz“ ogłasza artykuł poświęcony przesileniu rządowemu. Gdy mowa o rządzie centrowym, pisze wspomniany korespondent — wówczas cojął demokraci gotowi są do dyskusji. Warunkiem jest jednak, ażeby taki rząd powstał na zasadzie sprecyzowanego programu. Do programu tego należy oczywiście zmiana stosunków w Reichswehrze. Musi zapaść postanowienie zerwania z p. Gessleriem. Gdyby to nastąpiło wówczas od stanowiska niemieckiej partii ludowej zależał będzie, czy rząd centrowy powstanie. Jeżeli stronnictwo p. Stresemanna zachowa się opornie, decyzja spocznie w rękach stronnictwa centralnego które stanie przed alternatywą: poddania się dyktaturze lub też doprowadzenia do rozwiązania Reichstagu. W związku z powyższym artykułem „Berliner Tageblatt“ domaga się zlikwidowania przesilenia i wcześniejszego zwołania w tym celu Reichstagu, bądź też natychmiastowego zebrania się przywódców stronnictw. Dziennik twierdzi, że koncepcja rządu tak małej, jak i wielkiej prawicy nie ma widoków na realizację. Przeświadczeniu temu dał zresztą — zdaniem dziennika gen. Goltz, przywódca prawicowych związków ojczyźnianych, ogłaszając w „Deu-

tsche Zeitung“ artykuł niesłychanie ostro atakujący Stresemanna tak osobiście, jak i jego politykę. ciesząc się zresztą aprobatą, a nawet poparciem prezydenta Hindenburga. Jeżeli uwzględnimy — pisze dziennik, że politykę tę gabinet prawicowy, gdyby powstał, musiałby kontynuować, zrozumiałem się stało, iż na prawicy ewentualności takiej nie bierze się w rachubę. Prawicowa „Nachtausgabe“ twierdzi, że rokowania w sprawie utworzenia rządu podjęte zostaną dopiero w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Paryż, 3.1 (pat)

Berliński korespondent „Le Journala“ miał wywiad z von Jecklinem, który przemawiał w imieniu biura politycznego partii niemiecko-narodowej. Von Jecklin oświadczył, że nacjonaliści pragną wziąć udział w rządzie. Gdyby większość w Reichstagu odmówiła zaufania tego rodzaju rządowi, wówczas należałoby przystąpić do nowych wyborów. Hasłem polityki zagranicznej tego rządu — mówił von Jecklin — będzie: bezpieczeństwo, równość, lojalna polityka pacyfistyczna. Nakoniec von Jecklin zaznaczył, że dopóki nie nastąpi ewakuacja Nadrenji i zagłębia Saary porozumienie francusko-niemieckie jest niemożliwe.

POWRÓT DO OJCZYZNY.

Ryga 3 stycznia (pat)

W dniu 1 stycznia przybyło tu z Rosji 41 obywateli łotewskich, których wymieniono na granicy rosyjskiej za 43 komunistów skazanych częściowo za przestępstwa wobec prawa publicznego.

STOSUNKI IŚCIE MEKSYKANSKIE.

Meksyk 3 stycznia (pat)

Bandyci wypuścili na wolność dwóch urzędników amerykańskich, których porwali koło Parrag, po otrzymaniu wykupu w wysokości 700 pesos.

TYLKO

9 Piotrkowska 9
I p. tr., tel. 47-69

I. NASELSKI

poleca wielki wybór

MEBLI

po cenach konkurencyjnych,

Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Zadać filii nie posiadam (7886)

Bajeczki o pokoju.

A Niemcy szykują się do odwetu.

Łódź, 3 stycznia

Wszelkie usiłowania zapewnienia światu powszechnego i długotrwałego pokoju wydają się być w obliczu faktów kiepską humoreską, bajeczką, skomponowaną dla nieprzeznaczonych dzieci.

Bo że nikt już dziś nie wierzy w trwałość Locarna, że nie wierzą weni nawet jego twórcy, o tem przekonują nas fakty. Fakty twarde jak stal, fakty nieubłagane, bijące nieustannie, dzień za dniem w próchniały domek Locarneński.

Czy w obliczu znanych nam dobrze już dziś faktów zbrojeń niemieckich można wierzyć w jakąkolwiek pokojowość świata? Nie!

Żądza odwetu, którą oddycha i którą pała naród niemiecki, niby krwiożerczy sęp zawisa nad Europą, grożąc utopieniem jej w potokach krwi, jeśli bodaj jeden tylko postulat niemiecki nie byłby wypełniony.

I Europa drży! Zwycięscy drżą przed zwycięzonymi. Francja wprowadzie napozór dość twardo obstaje przy swoim, ale już choćby próby porozumienia francusko-niemieckiego, co z kolei rzeczy na Polskę by się skrupić musiało, — świadczą, że jednak Francja Niemców się obawia i że ta jej nieustępliwość da się porównać z przysłowiem: nie bój się, bom ja sam w strachu.

A tymczasem Niemcy biją całą niemal Europę na każdym kroku, przy każdym posunięciu dyplomatycznym. Zaś państwa europejskie tak są nierozsądne, iż wszelkie zabiegi i wykręty lisie Niemców biorą za dobrą monetę i idą na lep ich słodkich mierek i oblesnych uśmieszek.

Jak wiadomo, Niemcy w Genewie wy targowali ustępstwo na rzecz swoją. Zniesiono częściowo kontrolę zbrojeń wojennych. Nie poprzestali jednak Niemcy na tem, bo oto, jak donoszą telegramy — pomiędzy Radą Ambasadorów z jednej strony a ambasadorem Rzeszy w Paryżu von Hoerschom i tajnym radcą Forsterem — z drugiej nastąpiło porozumienie w sprawach wojskowych i policyjnych. W sprawie Reichswehry porozumienie to dotyczy szczególnie kwestji rekrutacji. Szczegóły w tej sprawie zostaną podane do wiadomości publicznej w najbliższym czasie.

W sprawie policji — ogólny kontyngent ustalono na 140 tysięcy, z czego 105 tysięcy przypada na policję państwową — 35 tysięcy na policję komunalną, przytem zgodzono się na ewentualne użycie policji pomocniczej, której liczba według uprzedniej noty „bulońskiej” ustalona została na 15 tysięcy.

Prasa niemiecka zupełnie zadowolona jest z tej ugody.

Ustępstwo w sprawie związków półwojskowych, jak Stahlhelm, Jungdeutscher Orden i t. p. — jest kapitulacją Rady Ambasadorów. Mianowicie ustalono związków tych narazie nie rozwiązywać.

Słowem, Niemcy wojnę orężną przegrali, z chwilą jednak wejścia do Ligi Naro-

dów — wygrywają w walce dyplomatycznej jedną batalję za drugą, grając w Lidze pierwsze skrzypce.

Na podstawie dotychczasowych zdoby-

czy niemieckich sytuacji polityczną ocenę można bardzo wyraźnie, jako zgon Locarna i poczęcie się ery, która przekreśla wszelkie pakti pokojowe. Adolf Czeski.

Niedole Francji.

Kłeska depopulacji, drożyzny i głodu mieszkaniowego — nęka ludność zaprzyjaźnionej republiki.

— Giniemy!

Stary okrzyk Francuzów ulegających wyłudzeniu od kilku dziesiątków, rozbrzmiewa po ziemiach republiki z nową siłą.

Powodem powszechnego alarmu stał się ogłoszony w dzień po świętach Bożego Narodzenia, Ostateczny wynik spisu ludności dokonanego we Francji w roku bieżącym. Cyfry mogą istotnie przerazić i wzbudzić jaknajwiększy niepokój o przyszłość narodu francuskiego.

Ze statystyki wynika, że Francja liczy obecnie 40,7 milionów ludności, z czego na cudzoziemców przypada 2,5 miliona.

W r. 1921 ludność Francji obliczano na 39,2 miliona, w czem samych cudzoziemców było 1 i pół miliona. Z powyższego zestawienia cyfr wynika, iż w przeciągu pięciu lat wzrosła wprawdzie ludność republiki o półtora miliona, ale w tem wzrost ludności franc. wynosi tylko 500,000 głów.

Reszta przyrostu — to cudzoziemcy, którzy zajmują już przeszło 6 proc ogółu mieszkańców republiki.

Przyrost ludności rodzimej o 100.000 osób rocznie — to na 40-miljonowy naród niezwykle i przerażająco mało. Depopulacja widoczna, więc w całej Francji uderzona w dawon na trwogę.

Szczególnie silnie występuje obcy element w południowych departamentach Francji. Tak np. w departamencie Alpes Maritimes już jedna trzecia część ludności nie należy do narodowości francuskiej. Podobnie w prowincjach wschodnich wzrósł poważnie procent cudzoziemców. W departamencie Mozeli np. wykazuje statystyka 114.000 cudzoziemców na 519.000 mieszkańców.

Dienniki wykazują wzrost ludności niemie-

kiej, ostrzegają przed groźnemi następstwami depopulacji i przypominają, że w przeciągu ostatnich lat 30 liczba mieszk. wzrosła zaledwie o 2 milj.

I ten wzrost jednak zawdzięcza Francja przede wszystkim napływowi cudzoziemców, a nie rozmnażaniu się rodzimej ludności.

Na szpaltach prasy snute są najrozmaitsze pomysły, aby zachęcić małżeństwa francuskie do rodzenia dzieci. Gazety apelują do rządu, aby przez ułatwienia podatkowe i finansowe pomoc ułatwił Francuzom spełnienie ich patriotycznego obowiązku wobec przyszłości.

Hasła te w sytuacji obecnej rzucane są w próżnię. Francja przeżywa obecnie czasy gwałownej drożyzny, która bynajmniej nie sprzyja czemuś powiększaniu rodziny.

Wraz ze zwykłą kursu franka i jego sanacją, wystąpiła drożyzna.

Specjalności francuskie, jak perfumy, kapelusze damskie, suknie, jedwabie; rękawiczki pończochy i t.d. stały się dziś artykułami, które nawet za-
sobną kieszeń mogą wyprowadzić z równowagi.

Bolączką drożyzny powiększa miseria mieszkaniowa, która podobnie jak i w Warszawie daje się dotkliwie we znaki. Paryż buduje bardzo mało. Nowe domy są tandetne, mieszkania zaś w nich przeraźliwie drogie. Cena kupna średniego mieszkania (na kilka lat) waha się między 50 a 150 tysiącami złotych. Ceny pokoiów w hotelach mniejszych waha się między 200—600 zł. miesięcznie, w hotelach pierwszorzędnych od 60 zł. dziennie.

Tak więc Paryż utracił opinię najtańszego miasta w świecie. Cudzoziemcy, którzy chętnie wpadają tu na krótszy lub dłuższy pobyt, opuszczają stolicę świata w przyspieszonym terminie.

Doświadczenia pierwszego ministra-kobiety.

Minister oświaty Danji — Nina Bang

Nazwisko Niny Bang stało się historycznem przez to, że Nina Bang jest pierwszym niewieścim ministrem w Europie. Danja była z krajów europejskich pierwszym, który kobiecie powierzył stanowisko ministra oświaty. Przeciwno mianowaniu jej podnosiły się pewne głosy protestu, motywując swój sprzeciw t. n., że kobieta jest zbyt impulsywna, zanafto pozwala ponieść się uczuciu i temperamentowi, aby mogła sprostać zadaniom męża stanu.

Nina Bang nie tylko nie zadała kłamstwa tej opinii o kobiecie, usposobieniu, ale przeciwnie, zaznaczyła ten fakt bardzo silnie. Opowiadając o niej, że pewnego razu jednego ze swoich męskich kolegów, który chciał w teatrze wstać, gdy muzyka grała hymn państwowy, pociągnęła za poły marynarki i zmusiła w ten sposób aby usiadł. Było to oczywiście po kobiecemu, ale z tego nie wynika, by każdy niewieści minister miał czynić to samo.

Wybryki Niny Bang nie przesadzają, jeszcze zasadniczo kwestji kobiety-ministra. Te wybryki aresztu nie są tego rodzaju, aby pierwszy eksperyment z kobiecym ministrem można uważać za zupełnie chybotliwy. Nina Bang potrafiła sobie u ludności wyrobić nie mniejszy respekt od swoich męskich kolegów. Zarzucano jej wprawdzie, że przy mianowaniach w szeregach nie zawsze była bez-

względnie sprawiedliwą i bezpartyjną; czy jednak ministrowie płci męskiej zawsze odznaczają się ścisłą bezpartyjnością?

Najlepszym dowodem tego, że doświadczenie z kobietą-ministrem nie było znów tak fatalne, jest fakt, że przy tworzeniu nowego gabinetu duńskiego czysto burżuazyjnego, również poważnie bierze się pod uwagę kandydaturę kobiecą na ministra.

Należy zaznaczyć, że kobiecy minister z gabinetu Stauninga, Nina Bang nie jest bynajmniej jakąś wykołowaną emancypantką, ale solidną, męską, która owdowiała, i matka dorosłej córki. Zmarły mąż Niny Bang był znanym duńskim politykiem z partji socjalistycznej, córka jej jest studentką. Pani Bang była początkowo nauczycielką, potem pracowała w redakcji dziennika „Socjal Demokrat”, następnie otrzymała mandat poselski i uzyskała pewien wpływ w stronnictwie, nie grając tam jednak pierwszej roli.

Nina Bang ma również pewne zasługi na polu naukowym i wydała cały szereg wartościowych prac z dziedziny etnografji i historii. Nina Bang w czasie, gdy piastowała godność ministra, interesowała się bardzo silnie sprawą zbiorów duńskiego muzeum narodowego, oraz poświęcała dużo uwagi kwestji teatru szkolnego, uważając teatr za ważny czynnik pedagogiczny w wychowaniu młodzieży.

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej****Zydzij na roli.**

„GAZETA WARSZ. POR.” pisze, iż pewna grupa działaczy żydowskich wystąpiła do władz z wnioskiem ulegalizowania nowej organizacji, której jedynym celem jest osadzanie żydów na roli, przyczem jako teren na ten cel, obrano Polesie.

Prasa żydowska - pisze Gazeta - szeroko obecnie rozpisuje się o kolonjach żydowskich na roli, organizowanych na Krymie przez rząd sowiecki. W publikacjach żydowskich autorzy żydowscy zwracają uwagę na przeobrażenie, jakiemu ulega żydostwo. Wypieranie z handlu, zaczyna coraz bardziej interesować się rolnictwem.

W tej dziedzinie mamy do zanotowania poza Rosją ożywienie także w Ameryce, gdzie żydzi podjęli nawet wydawnictwo czasopisma „Jewish Farmer”.

Przemiany te znalazły swój wyraz także i w Polsce. Niedawno grono działaczy żydowskich wystąpiło do władz z prośbą o legalizację nowego towarzystwa „TOR” (towarzystwo osiedli rolniczych), któreby miało za zadanie osadzanie żydów na roli. Odpowiedni memoriał ma być niebawem ogłoszony w języku polskim.

To musi ustać.

Cała niemal prasa polska bilansuje rok ubiegły 1926, przyczem wyniki tego bilansu są wcale nie pocieszające.

Oto np. „GŁOS CODZIENNY” pisze:

Rok 1926 rozszczępił społeczeństwo. Po uderzeniu majowym wre zacięta walka w narodzie. Watażkowie i harcownicy rewolucji, korzystając z napoi mistycznego milczenia swego wodza, rzucili w kraj zagwie walki: uciśnięte strzały majowe, ale trwa wciąż walka na gazy trujące.

To musi ustać! O to wołamy od roku. W tem widzielibyśmy najwyższą i najtrwalszą, legitymację rewolucji, jako apostołki sanacji. Niestety, siedem miesięcy krzewiono waśń i wienawiść.

Powaga położenia na Kresach.

Niemal na ten sam temat pisze i „RZECZPOSPOLITA” dowodząc, iż

jak wszystko, tak i ta sprawa pozostaje w dalszym ciągu w stanie ropienia infekcyjnego, które w skutkach o il. zostawione będzie w tym stanie, jak dzisiaj, okazać się może poprostu dla państwa naszego zabójcze.

Faktyczny stan rzeczy na kresach wschodnich jest dzisiaj taki, że działa tam i rozwija się na przestrzeni czterech województw organizacja wyraźnie i zdecydowanie wroga państwu polskiemu i polskości. Organizacja ta obejmuje dzisiaj przeszło cztery tysiące t.

zw. „hurtków”, inaczej mówiąc bojówek komunistycznych, liczących z górą dwieście tysięcy zorganizowanych członków, kierowana zaś jest przez przewodców głośno wyrażających Polsce i Polakom, wyznającą przytem jawnie program oderwania ziem wschodnich od Rzeczypospolitej i utworzenia na ziemiach tych odrębnej republiki rad włościańskich i robotniczych. „Hurtki” dopuszczają się jawnie grabieży, podpalają dwory, uprawiają pospolity bandytyzm.

Czasby wreszcie pomyśleć o zabezpieczeniu Kresów, wypełniając literę prawa konstytucyjnego, które wszystkim obywatelom zapewnia bezpieczeństwo.

G-ski.

Grodno należy do Sowietów!!**Brednie o Polsce w encyklopedjach zagranicznych.**

Wiadomości o Polsce w encyklopedjach zagranicznych są zazwyczaj b. nieścisłe lub zgoła fałszywe, a często tendencyjnie wrogie dla Polski. Odnosi się to nie tylko do encyklopedji, wydawanych w państwach nieprzychylnych dla Polski, co może być wynikiem pewnej tendencji, ale nawet państw przyjaźnie dla nas usposobionych, jak naprz. Francja (encyklopedia Larousse'a), a co już jest tylko skutkiem nieświadomości i niedostarczenia materiału przez zainteresowane czynniki polskie. Wręcz niedopuszczalne, aby w encyklopedjach zagranicznych, wydawanych w r. 1926, figurowało naprz. Grodno, jako miasto gubernjalne w Rosji, Białystok, jako miasto przemysłowe tamże,

Wilno, jako stolica Litwy etc.

Ponieważ encyklopedia, w szczególności zaś te, które wydawane są w językach światowych, jak angielski, francuski, niemiecki, włoski i t. d., z których korzystają nie szkańcy kilku części świata, są o wiele ważniejszym źródłem wiadomości, aniżeli specjalne broszury propagandowe, byłoby pożądanym, aby jeden z kompetentnych urzędów polskich powołał do życia specjalną komisję, która przejrzałaby wszystkie ważniejsze encyklopedje, stwierdziła w nich błędne informacje o Polsce i nadesłała wzamian wiadomości prawdziwe, z których redakcje encyklopedji niewątpliwie skorzystają.

Rzeczy ciekawe.

Pukanie do drzwi należało niegdyś do złego tonu. Bon ton nakazywał drapać w nie. Na drzwiach królów francuskich wisiał w tym celu specjalny grzebień.

New Jork Edison Company posiłkuje się tubogeneratorem o sile 30,000 HP, zużywając dziennie 400 ton węgla.

Wynalazca naparstka jest złotnik amsterdamski Betschoten (1684).

Na kilometr kwadratowy przypada w Berlinie

32,000 mieszkańców, w New Jorku — tylko 5,000.

Krowie mleko używane jest w Chinach tylko dla celów leczniczych.

Wynalazca cylindra Hetnerington skazany został na 50 funtów kary za wywołanie zbiegowiska, gdy pierwszy raz (1797) ukazał się w tym stroju na ulicy.

Alfabet hawajski ma 12 liter, tatarski — 302.

Bibliotekarz Akademii francuskiej Petit-Radel był na dworze Ludwika XVIII oficjalnym ekspertem... brzośkwia.

RUDOLF STRATZ.

Kto zabił?

Prokurator kończył koncert kameralny Mozarta. Ogólny poklask przyłączył się do ostatnich akordów.

— Powinien pan być zostać artystą! — zawołała jedna z pań.

— Przed dwudziestu blisko laty kiedyś był jeszcze początkującym podprokuratorem, nosiłem się nawet z tym zamiarem, ale lata mijały, prawo przykuwało mnie coraz więcej do siebie niedostrzegalnemi więzami i muzykę traktuję dziś tylko, jako rozrywkę — odparł prokurator swoim gościom.

Młoda panienska, przerzucając nuty, na trafiła na preludjum Bacha i położyła je przed prokuratorem, prosząc o odegranie ich.

Prokurator popatrzał na nią, potem na nuty błędnym wzrokiem, odsunął się od fortepianu, przymknął oczy i cicho powiedział:

— Zdaje mi się, że przeniosłem się znów o dwadzieścia lat wstecz.... Tak samo zebrani u mnie goście słuchali muzyki, tak

samo na prośbę pewnej pani zacząłem grać te właśnie preludja Bacha, gdy nagle...

— Moi państwo, nastrój pierzchnął. Nie byłbym w stanie grać wam dalej. Pozwolicie, że jako rekompensatę, opowiem wam historję z przed lat dwudziestu, najdziwniejsze ze wszystkich, które przez długie lata mej praktyki sądowej zdarzyło mi się spotkać...

Byłem wówczas podprokuratorem w małym fabrycznym miasteczku. Na skromnym muzycznym wieczorze zebrało się u mnie trochę inteligencji miejscowej i paru fabrykantów. Grałem właśnie Bacha, gdy otworzyły się drzwi saloniku i stanął w nich młody architekt, Martin, dając mi w podnieceniu znaki, bym wyszedł do niego,

W korytarzu, podając mi palto, wyrzucił oderwanemi zdaniem:

— Prędko, na Boga! Twerenbold, mój szwagier, umiera i wzywa pana. — Przed śmiercią ma złożyć jakieś zeznanie... Mój powóz czeka... Jego willa stoi za miastem...

W powozie uprzytomniłem sobie postać Twerenbolda Niski, krępy, dość wulgarny fabrykant pończoch, ogromnie bogaty,

ożeniony z piękną i młodą kobietą, która oczywiście wyszła z małżeństwa z rozsądku i wcale nieźle znosiła życie z niżej od niej pod względem intelektualnym stojącym Twerenboldem. Miał synka i córeczkę, a złośliwe, małomiasteczkowe języki nie znajdowały u nich nigdy tematu do plotek.

W przedpokoju willi Twerenbolda spotkałem księdza. Nachylił mi się do ucha.

— Bądź pan tak łagodny, jak panu tyłko urządził pana pozwoli. Ten nieszczęśnik otrut się przed pół godziną. Doktor daje mu najwyżej dwie godziny życia. Śpiesz się pan.

Wprowadzono mnie do sypialni umierającego. Szybko przebiega mi przez mózg myśl, że żona jego podejrzewała snąć coś, bo była u mnie rano, lecz nie zastała mnie. Podniecony ciekawością, jakie przedśmiertne zeznanie może mieć dla mnie fabrykant pończoch, Twerenbold, siadam u jego łóżka.

— Przykro mi, że sprawię panu kłopot panie podprokuratorze — szepce Twerenbold. — Pamięta pan chyba proces z przed pół roku, wraz z którym dzienniki roznosiły szeroko po państwie pana nazwisko?

(d.c.n.)

ZYCIE GOSPODARCZE POLSKI.

Kryzys w przemyśle cukrowniczym Polski. Skutki stosowania systemu dumpingowego.

Łódź, 3 stycznia.

Cukrownie na terenie b. Kongresówki przeżywają od lat kilku ustawiczny kryzys, który ostatnio osiągnął swego punktu kulminacyjnego.

Już przed kilku miesiącami ukazały się w prasie polskiej i w ekonomicznej opinii zagranicy informacje o staraniach producentów cukru, podjętych u rządu. Starania te obracały się dokoła dwóch żądań: obniżenia stawek celnych, stosowanych do kontyngentu cukrowego przeznaczonego na eksport, oraz — podwyższenia ceny cukru w kraju. Starania te długo nie odnosiły żadnego rezultatu, aż wreszcie — przed 2-3 tygodniami, cukrownicy oświadczyli, iż wolą raczej zaniechać wytwórczości, aniżeli kontynuować pracę w warunkach dotychczasowych. Groźba unieruchomienia cukrowni, poparta jeszcze stanowiskiem producentów buraczanych, którzy ze swej strony zagrozili zaniechaniem produkcji, wywarła ten skutek, iż rząd zdecydował się wreszcie na rozpatrzenie postulatów przedstawicieli przemysłu cukrowego, obiecując traktować cukrownie jako specjalne zakłady przemysłowe.

Żądania cukrowników wydają się nadmierne i nieuzasadnione, gdy się zważy, iż cukier nie jest wcale tani, lecz przeciwnie, oraz — że tak surowiec, jak i robocizna, są ogromnie przystępne.

Tak jednakże w rzeczywistości nie jest, a winę ponosi tutaj głównie niedołężna polityka eksportowa, obliczona na zdobycie rynków zagranicznych bez względu na koszty i straty. Właściciele cukrowni w Polsce stosują przy eksporcie t. zw. system dumpingowy, polegający na tem, iż wywożony towar sprzedaje się poza granicami kraju niżej własnej ceny kosztu, natomiast w kraju, na towar, przeznaczony do wewnętrznego spożycia, nakłada się takie ceny, że pokrywa się całkowicie koszty produkcji, a nawet osiąga się pewne zyski.

Zyski te były względne, zależne całkowicie od wysokości spożycia w kraju. Podniesienie jednak cła na towary eksportowane, obejmującego również i cukier, z jednej strony, zaś stałe ubożenie obywateli, w związku ze wzrastającym kryzysem ekonomicznym, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie się konsumpcji cukru wewnątrz kraju z drugiej — sprawiły, iż właściciele cukrowni znaleźli się w sytuacji naprawdę trudnej.

Rynek angielski i holenderski, całkowicie niemal przez cukier polski opanowane, wymagają wysokiej cyfry wwozu. Cukrownicy, obawiając się utraty nabywców zagranicą, nie podwyższają ceny, opłacając do maximum wyśrubowane cło, podczas gdy rynek wewnętrzny nie daje dostatecznej nadwyżki, wystarczającej na pokrycie strat poniesionych na eksporcie. Cukrownie wielkopolskie, jakkolwiek znajdują się niemal całkowicie w rękach kapitalistów angielskich

i holenderskich, są tak zadłużone, że o pożyczce, czy kooperacji, mowy być nie może. Rząd zaś, dążąc wszelkimi siłami do powstrzymania wzrostu drożyzny, na podwyżkę ceny cukru w kraju, nie godził się dotychczas. Oczekiwać należy, że w związku z krytycznym położeniem cukrowników, rząd zgodzi się na podwyżkę cen. O ile jednak polityka eksportowa cukrownictwa polskiego

nie ulegnie zmianie, należy wątpić, czy podwyżka taka przyniesie oczekiwane rezultaty, temwięcej, że rynki zagraniczne otwierają się dla importu cukru z Polski coraz szerzej, zaś zapotrzebowanie wewnętrzne na cukier zmniejszać się będzie równomiernie z wzrastaniem jego ceny, oraz obudzaniem się wewnętrznej zdolności nabywczej.

Edm. Bart.

Likwidacja małych banków.

Pozostaną tylko instytucje o silnych podstawach.

W związku z upływem w dn. 31 grudnia rb. terminu powiększenia przez banki akcyjne kapitałów zakładowych do jednego miliona złotych, około 20 instytucji bankowych opartych na słabszych podstawach (gdym posiadających ogółem zaledwie pięć milionów złotych kapitałów zakładowych) będzie zmuszonych przejść w stan likwidacji, Ministerjum skarbu nie zamierza przedłużać wskazanego wyżej terminu i będzie rozpatrywać tylko te podania o zatwierdzenie nowych emisji uchwalonych przez ogólne zebrania akcjonariuszów, które zostaną wniesione do ministerstwa przed końcem roku bieżącego. Nadto aby zupełnie bezcelowo nie podtrzymywać istnienia nieżywczych instytucji, terminy udzielane przez mi-

nistertwo na faktyczne pokrycie subskrybowanych emisji, będą możliwie jaknajkrótsze. Na skutek tych zarządów, wkrótce już pozostaną jedynie instytucje bankowe oparte na zdrowych i silniejszych podstawach, co winno wpłynąć na znaczny wzrost zaufania w szerokich kołach publiczności, a tem samem odrodzić zmysł oszczędności w społeczeństwie, zatracony wskutek przykrych doświadczeń lat ubiegłych.

Na ten wzrost zaufania u ogółu drobnych kapitalistów wpłynie niewątpliwie bardzo znacznie stały nadzór rządowy nad bankami, który wykonywany sprawnie i energicznie w wielu wypadkach może w porę ochronić wkładców od poniesienia dotkliwych strat.

Zwolnienie od podatku gruntowego gruntów scalanych.

CO O TEM ODNOŚNA USTAWA.

Na zasadzie art. 12 ustawy o scalaniu gruntów ogłoszonej w Dz. U. Rz. P. z 1926 r. poz. 224, — grunty osad powstałych w wyniku akcji scalania są wolne od państwowego podatku gruntowego na przeciąg lat dwóch od daty zatwierdzenia projektu scalania przez urzędy ziemskie.

Powyższe zwolnienie od podatku gruntowego niema zastosowania do gruntów które zostały zwolnione od opłat za techniczne wykonanie scalenia na mocy ostatniego ustępu art. 11 wyżej zacytowanej ustawy.

Na zasadzie § 24 rozporządzenia Min. Ref. Roln z dnia 29 kwietnia 1926 r. (Dz. U. Rz. P. z 1926 r. Nr 52, poz. 303) okregowe urzędy ziemskie są obowiązane do przysyłania właściwym Izdom Skarbowym odpisów sentencji orzeczeń okregowej komisji

ziemskiej, zatwierdzających projekty scalania oraz listy posiadaczy z podaniem obszarów scalonych gospodarstw celem zwolnienia gruntów osad, powstałych z wyniku scalania od państwowego podatku gruntowego na przeciąg dwóch lat.

Izby skarbowe mają zwrócić uwagę podwładnym im urzędem skarbowym, na wyżej przytoczone przepisy i wyjaśnić, że wobec powyższych postanowień nie należy wymagać od właścicieli scalonych gruntów składania próśb o zwolnienie od podatku gruntowego, gdyż zwolnienie winno nastąpić bezwzględnie z urzędu po otrzymaniu od organów Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa odpowiedniego zaświadczenia (okólnik Min. Sk. z dnia 25 października 1926 r. L D P O 2704/IV. (U))

Kurs jajczarski

Odbędzie się w Warszawie od 24—28 stycznia

Produkcja jaj, która w Polsce stanowi jedną z najpoważniejszych gałęzi produkcji rolnych, nie przynosi rolnikowi takiego dochodu, jaki w jego budzenie winna ta pozycja zająć, a to dlatego, iż handel jajami jest u nas nie zorganizowany. Dzieje się to z tego powodu, że, z jednej strony brak zrozumienia, z drugiej brak ludzi, którzy by umieli spółdzielczo, zbiorczo jaj prowadzić i obchodzić się z jajami przy kwalifikowaniu, sortowaniu i opakowaniu.

Chcąc chociaż w części temu brakowi zaradzić, Wydział Społeczno-Gospodarczy CTR., organizuje w Warszawie w porozumieniu ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich i Centralnym Komitetem do Spraw Hodowli Drobiu, 5-cie

dniowy kurs jajczarski od dnia 24-28 stycznia 1927 roku.

Kurs będzie miał na celu zapoznanie słuchaczy z hodowlą, pielęgnowaniem i żywieniem kur, obchodzeniem się z jajem, własnościami jaj sortowaniem, opakowaniem oraz z prowadzeniem spółdzielczych zbiorów jaj.

Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem przez cały czas trwania kursu pobierać się będzie 20 zł. płatnych z góry. Zgłoszenia na kurs należy skierowywać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego CTR. Warszawa ul. Kopernika 30 do dnia 20 stycznia. W zgłoszeniu należy wymienić: imię, nazwisko, dokładny adres, oraz zajęcie.

WIAOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Reklama w ojczyźnie reklamy. Jedna reklama kosztowała 2 miliony dolarów.

Ameryka jest ojczyzną reklamy. Można bez przesady powiedzieć, iż jedynie Amerykanin ma właściwe pojęcie o tem, jak wielką potęgą kryje się w tem małym słowie „reklama”.

Niemal w każdej krainie dolara zbyt wysokiej cyfry, jeżeli chodzi o propagandę. Typowym tego przykładem jest historia otwarcia nowego teatru świetlnego w miejscowości Seattle w stanie Waschingon.

„Fifth Avenue Theatre 5 grudnia”, oto zdanie, które wypisane wielkimi literami od połowy listopada prześladowało mieszkańców Seattle na każdym kroku. W najdalszych zakątkach miasta nad wszystkimi ulicami, na każdym wolnym miejscu ogromne plakaty zawiadomiły, iż na piątej avenue otwarte będzie piątego grudnia nowe kino.

Każdy dzień przynosił w piśmie nowe szczegóły o teatrze. Dowiadywano się, iż teatr ten pomieści 3500 widzów, zbudowany jest z luksusowym przepychem, że budowa jego kosztowała wprost zawrotne sumy.

Nowy przybytek dziesiątej muzy wy-

wował wśród mieszkańców radosne podniecenie. Kupcy na 5 avenue i sąsiednich ulicach ozdobili swe sklepy flagami. Właściciele domów nie pozostali w tyle. Wkrótce cała dzielnica tonęła w morzu chorągwi. Wszystkie okna, a nawet latarnie uliczne upiększono flagami.

Dla Europejczyka obraz to niezwykle proste. Nie chce się pomieścić w głowie, iż cała ta oświecona dekoracja miasta, jest zrobiona na cześć kina, które poraz pierwszy otwiera swe podwoje.

Dzień ten był naprawdę uroczystym świętem. Już wczesnym ranem rozeszła się o tem błyskawicy wieść, iż każdy samochód i pojazd przewiezie bezpłatnie mieszkańców nawet najdalszych dzielnic pod bramy teatru.

Pod wieczór sześć ogromnych samochodów ciężarowych z orkiestrami jazzbandu

objeżdżało całe miasto. A kiedy zapadł zmrok zabłysnęły na drapaczach chmur reflektory i morze światła zalało 5 Avenue i sąsiednie ulice.

Stutysięczny tłum walczył o zdobycie miejsc do teatru, ale tylko garstka uzyskała wstęp do tego ziemskiego raju. Tłum skupił się koło samochodów, na których umieszczone orkiestry zachęcały do tańca.

Od ósmej do jedenastej tańczono nieustrudzenie na wszystkich ulicach. A w przestworzach nad przybytkiem srebrnego ekranu i głowami roztańczonego tłumu aeroplan w świetle reflektorów popisywał się karłowatymi sztukami, znacząc swe ślady różnokolorowymi zgłoszczkami świetlnej reklamy. Na drugi dzień stwierdziła prasa w Seattle z wielkim zadowoleniem, iż ogólne koszty reklamy wynosiły około dwa miliony dolarów.

Bernard Shaw i Radjo.

Radjo środkiem do stałego utrzymania.

Najnowszy laureat Nobla, jak wiadomo bardzo niechętnie wystawiający swoją osobę na widok publiczny, znalazł w radjo sposób uczynienia zadość rzeszom, pragnącym widzieć go i słyszeć. Amerykanie zwłaszcza, nienasycony są w swojej chęci obcowania z Shawem i nie tylko zasypują go listami z prośbą o przyjazd na drugą półkulę, ale przysłali do niego przedstawiciela „North American Newspaper Alliance” polecając mu dokonanie jaknajszczegółowszego wywiadu. Oto, co powiedział mu Shaw:

Ubiegłej wiosny byłem ciężko chory. Zaledwie przyszedłem nieco do siebie, spadła na mnie siedemdziesiąta rocznica moich urodzin z potokiem powinszowań ze wszystkich stron świata oraz jedna orgia uroczystości z tego powodu. Uciekłem przed nimi do Włoch w nadzieję, że uda mi się wypocząć i być pozostawionym w spokoju, ale nie z tego. Ostatnio znów Szwedzi udzieleniem mi nagrody Nobla wydał mi na łup ciekawość ludzką, zamącając mi spokój bałastem. Jaki wszczęto dokoła mojej osoby, a teraz chcą Amerykanie, abym w moim wieku i moim stanie zdrowia, popelnił szaleństwo objechania z odczytami moimi

drugiej półkuli. Na szczęście jednak znalazłem środek zbawienia: błonkę mikrofonu. Nie miałem dokładnego pojęcia o wynikach, jakie zostały osiągnięte w dziedzinie równoczesnego odtwarzania mowy i obrazu.

— Zdałem sobie wszakże ostatnio sprawę w Medjolanie. Dopóki próbowano synchronizować dźwięki i ruchy, pochodzące z dwóch różnych źródeł, osiągnąć efekt wprost groteskowy. Teraz wszakże, kiedy dźwięki i obrazy są zbierane na tym samym filmie, otrzymuje się wynik zupełnie identyczny i prawdziwy. W Ameryce czynione są również podobne próby i właśnie z Ameryki zwrócono mi ofertę odczytu „fono-filmowego”. Mam zamiar przyjąć ją, o ile amerykański fono-film zadowolą mnie i o ile będę mógł przemawiać do Amerykanów z zacisza mojego gabinetu, zarabiając bez żadnego nadwyższeja fizycznego 50 tysięcy dolarów. Uniknę w ten sposób przerzucania się z miasta do miasta, wystawiania się co wieczór na widok publiczny, ogłuszania sobie uszu hałaśliwymi manifestacjami serdeczności amerykańskiej i wykręcania sobie palców po skończonym odczycie setkami energicznych uścisków dłoni”.

Złodziej z przekonań religijnych.

KRADEŁ NA CHWAŁĘ MAHOMETA.

Od dłuższego czasu w wielu miastach amerykańskich kościoły padały ofiarą grabieży.

Wreszcie przed kilku dniami ujęto na gorącym uczynku kradzieży pewnego murzyna nazwiskiem Mahomet Tomori.

Pochodził on z kolonii hiszpańskiej w Afryce i był fanatycznym muzułmaninem.

Do Stanów Zjednoczonych przybył przed sześciu laty i obracał się jakiś czas wyłącznie wśród mahometańskiego świata, gdzie zdobył sobie szacunek niezwykłą pobożnością i uczciwością.

Wtedy to zwiększył się jeszcze jego fanatyzm religijny i naiwny murzyn wpadł na pomysł niszczenia świątyń chrześcijańskich.

Do celów swych pozyskał kilku podobnych mu szaleńców i towarzystwo zabrało się do dzieła.

Tomori wyznał z dumą, iż w ciągu roku okradł 67 kościołów zarówno katolickich, jak i protestanckich.

MAURYCY LEBLANC.

35)

Przygody księcia Renina.

Wsiadł do samochodu. Renin kazał jechać do Prefektury Policji. Po przybyciu na miejsce, Renin wbiegł pośpiesznie do wnętrza budynku, zostawiając w samochodzie Hortenzję zamyśloną, zaniepokojoną.

Po krótkiej chwili wrócił, a otwierając drzwi czki auta, zwrócił się do niej uprzejmie:

— Chodźmy, proszę pani!

— Jest coś nowego? Prefekt przyjął pana?

— Nie byłem u prefekta, chciałem tylko zobaczyć się z naszym wspólnym znajomym, inspektorem Morisseau. Przez niego dowiemy się o wszystkim.

— No i co?..

— Inspektor siedzi obecnie w swojej kawiarni, ot tam na rogu.

Poszli tam i po chwili już ujrzeli inspektora, zacytowanego w gazetach. Siedział sam, przy osobnym stoliku, poznaczonym odrazu wchodzących i przywitał się z nimi bardzo uprzejmie.

— Mam dla pana, brygadzie bardzo ciekawą sprawę, w której możesz się pan odznaczyć, — zaczął z miejsca Renin. — Może już słyszał pan coś o niej?

Jaka to sprawa?

— Dalbrequé.

Na twarzy inspektora odbiło się zdziwienie: po krótkim wahaniu odparł ostrożnie:

— Tak.. coś czytałem.. podobno ukradł aptomobil.. zabrał 15 tysięcy franków. Jutro będą dziękowali miłą miłą świętą sensację, dzięki nam, Stwierdziłszy że ów Dalbrequé jest sprawcą głośnego zabójstwa, popełnionego w zeszłym roku na osobie jubilera Bourgueta.

— Obecnie idzie mi o coś innego, — oświadczył Renin.

— O cóż nowu?

— O porwanie, uskutecznione przez niego, w sobotę, 19 września..

— Aa, więc pan już i o tem?

— Wiem.

— Zatem, — oświadczył inspektor zdecydowanym tonem, — możemy już o tem pomówić. Rzeczywiście w sobotę 19 września, w biały dzień, w oczach wszystkich, pewna dama porwana została na ulicy przez trzech bandytów. Wrzucili ją do czekającego samochodu i uciekli z nią razem. Dzień niki wspominały o tem, ale bardzo ogólnikowo.. dla tej prostej przyczyny, że nie znaly żadnych bliższych szczegółów. Dopiero wczoraj, wysłany do Hawru z paroma ludźmi, zdolałem ustalić tam identyczność jednego z owych trzech bandytów. Autorem wszystkich tych zbrodni jest jeden i ten sam człowiek: Dalbrequé. Co do owej porwanej kobiety, nie mamy dotąd żadnych wiarygodnych informacji. Wszystkie nasze poszukiwania speliły na niczem! Kiedy Morisseau skończył swe krótkie opowia-

danie, Hortenzja westchnęła boleśnie:

— To straszne.. biedaczka.. stracona bez ratunku!..

Renin zwrócił się do inspektora z wyjaśnieniem:

— Owa porwana jest siostrą, a raczej, ściślej biorąc, przyrodną siostrą tej pani.. Jest to znana artystka filmowa, Róża Andree.

I w krótkich słowach opowiedział inspektorowi o swych wrażeniach w czasie wyświadczenia „Szczęśliwej księżniczki” i o dochodzeniach, jakie potem na własną rękę przeprowadził.

Przy stoliku zaległo głuche milczenie. Hortenzja wpatrywała się błagalnym wzrokiem w księcia, jakby wyczekując jakiegoś cudu lub jasnowidzenia.

Renin zwrócił się wkońcu do inspektora:

— W tym samochodzie było trzech ludzi?

— Tak.

— A w Dreux również trzech?

— Nie, tam odkryto ślady dwóch tylko ludzi.

— Był między nimi Dalbrequé?

— Sądę, że nie. Przynajmniej tak wnioskować można z opisu tych dwóch ludzi.

Renin zastanowił się parę minut, poczem rozłożył na stoliku dużą szczegółową mapę.

— Czy w Hawru zostawił pan kogo z swych ludzi? — zagadnął inspektora.

— Tak, dwóch agentów.

— Może pan porozumieć się z nimi telefonicznie dziś wieczorem?

(A s s)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 4 stycznia Eugenjusza.

TEATRY.

Teatr Miejski „Tajemnica powodzenia”

Teatr Popularny „Wesoła Spółka”

WIDOWISKA.

Casino „Białe noce”.

Luna „Pierwszy wystrzał w carat”.

Reduta „Nędznicy”

Grand Kino „Niewolnik zmysłów”.

Odeon „Precz z aktorami”

Czary „Biały cowboy”

Apollo „Powstanie w Marokko”

Kino Spółdz. Prac. Państw. „Variete”

Dom Ludowy „Uwiedziona”.

Nowości — Piętno Krwi.

Resursa „Trujący czar”.

Corso „Czerwone serce”

Miejski Kinematogr. Oświatowy „Pat i Patachon”

Wiadomości bieżące.

Jedno bagno z wielu.

W Zduńskiej Woli w Kasie Chorych dyrektorem, której jest b. redaktor „Łódzianina” p. Dolecki wykryto nadużycia. Na żądanie ubezpieczonych Główny Urząd Ubezpieczeń postawił na czele Kasy rządowego komisarza. (bip)

Budowa pomnika T. Kościuszki

Jak się dowiadujemy, art. Lubelski, któremu powierzono budowę pomnika Tadeusza Kościuszki, w tych dniach w specjalnie urządzonej w gmachu Magistratu pracowni przystępuje do pracy. Fundamenty pod pomnik zostaną zbudowane natychm. po rozpoczęciu sezonu budowlanego, sam zaś pomnik ustawiony zostanie w końcu bieżącego roku. (w)

Policja rowerowa.

Przy wydziale bezpieczeństwa publicznego województwa łódzkiego, w styczniu roku bieżącego będzie zorganizowany oddział policji rowerowej, który razem z policją konną będzie pełnił służbę patrolową na obszarze województwa łódzkiego celem poprawienia warunków bezpieczeństwa ludności (R)

Przedłużenie ustawy o sądach doraźnych

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, ustawa o sądach doraźnych została przedłużona na terenie województwa łódzkiego do dnia 30 czerwca 1927 roku. (R)

Kronika policyjna.

Skutki maskarady.

W dniu wczorajszym 25 letni Ajzyk Rapoport zamieszkały przy ulicy Engla 9 wracając z maskarady sylwestrowej, został przejechany przez dorożkę na Placu Wolności. Przechodnie zanieśli przejechanego do zamieszkałego w pobliżu doktora który polecił Rapoporta po udzieleniu mu pomocy odwieźć do domu. (R)

Nożownictwo

W dniu wczorajszym między Eugenjuszem Kohnem zamieszkałym przy ulicy Andrzeja 13 a przyjacielem jego Szmulem Zylberszaczem wracającym z maskarady z Sali Filharmonji wynikła kłótnia podczas której Kohn wbił przyjacielowi swemu nożycki w pierś.

0 1 procent

W GRUDNIU WZROSŁA DROŻYZNA W ŁODZI.

W dniu wczorajszym odbyło się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji statystycznej do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby, służących za podstawę przy obliczaniu miesięcznych zmian kosztów utrzymania w Łodzi. Według raportów ze stanu rynku łódzkiego okazuje się, iż w drugiej połowie grudnia 1926 r. cały szereg artykułów pierwszej potrzeby jak np. kartofle, a zwłaszcza nabiał, w szczególności

masło i jaja, ujawniają w tym okresie tendencję zniżkową. Ponieważ zaś pierwsza połowa grudnia 1926 r. przyniosła wyższą cenę artykułów pierwszej potrzeby o 1 proc., przeto wyższe koszty utrzymania w grudniu w porównaniu z listopadem wyrazi się liczbą przeszło 1 proc. Posiedzenie komisji statystycznej odbędzie się w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego. (E)

Rejestracja pracowników umysłowych

ROZPOCZĘŁA SIĘ WCZORAJ I POTRWA DO 8 B. M.

Wczoraj o godz. 8 min. 30 rano rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, przeprowadzana przez oddział dla pracowników umysłowych funduszu bezrobocia, a to w celu zaopatrzenia ich w nowe legitymacje na r. 1927.

W przeciągu wczorajszego przedpołudnia zarejestrowano około 1000 osób, a miałyby posiadać legitymacji od Nr. 2012

do 3012, załatwiając około 200 osób na godzinę. W dniu dzisiejszym rejestrować się będą posiadacze legitymacji od Nr. 3012 do 4012, całkowita zaś rejestracja zakończona zostanie w dniu 8 bm., poczem w dniu 10 bm. odbędzie się rejestracja dodatkowa dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy w ustalonych dla nich terminach nie stawili się w funduszu. (e)

Nie dawajcie dzieciom broni palnej.

UCZEN PIĄTEJ KLASY PRZYPADKOWYM ZABÓJCĄ.

We wsi Dobruchów pow. łaskiego rozegrał się straszny dramat.

Uczeń piątej klasy gimnazjum Wacław Ogłaza lat 15, syn szanowanego obywatela i b. wójta tejże gminy, bawił się na podwórzu flowerem.

W tym czasie nadszedł syn sąsiada 20 letni Szwarc i zbliżył się do Ogłazy, który właśnie załadowywał kulą flower. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z flowerem Ogłaza spowodował wystrzał, który po walił na ziemię Szwarca, przebijając mu ku-

łą lewą rękę na wylot i lewe płuco w okolicy serca:

Szwarc doczłgał się do mieszkania rodziców Ogłazy i w krótkim czasie zakończył życie w straszliwych męczarniach.

Rozpacz rodziców Szwarca i Ogłazy nie da się opisać.

Wobec częstych wypadków z flowerami odnśne władze powinny zwrócić szczególną uwagę na ten rodzaj broni i stanowczo zabronić posiadanie takowych bez zezwolenia. (bip)

Druga ofiara lekkomyślności

i niedbalstwa dozorców kopalni węgla

WYBUCH NABOJU DYNAMITOWEGO.

Dnia 22 grudnia roku ubiegłego pisaliśmy o wybuchu naboju dynamitowego przy ul. Składowej 31, gdzie ofiarą wybuchu padł 12 letni chłopiec który uległ urwanu prawej ręki.

W dniu dzisiejszym mamy do zanotowania identyczny wypadek. Przed kilku dniami do Michała Wasiaka zamieszkałego przy ul. Radwańskiej 25 przybył z wizytą szwagier jego 20 letni Adolf Stolnicki zamieszkały w Kutnie. Chcąc wyręczyć siostrę Stolnicki udał się na podwórze do kurniki celem przyniesienia węgla. Podczas napalenia w kuchni Stolnicki zauważył wśród węgla jakiś dziwny przedmiot, który zaczął oglądać przyczem pokazał go szwagrowi, pytając się co z nim zrobić.

Wasiak będąc byłym wojskowym, poznał iż jest to nabój dynamitowy, wobec czego polecił odnieść go do komisariatu policji.

Stolnicki wyszedł na miasto i po pół godzinie wrócił do domu oświadczając szwagrowi iż spełnił jego polecenie i nabój dynamitowy zostawił w policji. O godzinie 4 po południu Wasiak wyszedł z żoną z domu, pozostawiając w mieszkaniu Stolnickiego

go oraz troje swoich małoletnich dzieci. Po wyjściu szwagra, Stolnicki zaczął rozbijać nabój dynamitowy, którego w komisariacie policji nie złożył lecz ukrył w klatce schodowej.

Nagle nastąpiła eksplozja dynamitu, wskutek której Stolnicki uczył silny ból w lewym ramieniu i stracił przytomność. Z mieszkania wypadły wszystkie szyby w oknach przyczem szklane naczynia potłukły się w drobne kawałki.

Wśród lokatorów powstała straszna panika przyczem ci, którzy nie stracili zimnej krwi zaalarmowali X komisariat policji.

Eksplozja była tak silna, iż oderwała Stolnickiemu rękę, której część rozleciała się po całym pokoju. Policja ustaliła iż nabój dynamitowy, który Stolnicki znalazł wśród węgla, był ładunkiem dynamitowym służącym do rozrywania węgla w kopalni, skąd wskutek nieuwagi dozorców dostał się on do ładunku węgla i tą drogą przybył do Łodzi.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, prawca wybuchu leży w szpitalu już w agonii. (R)

Gdy przyjaciel jego ujrzał Zylberszaczę leżącego na ziemi w kałuży krwi momentalnie wytrzeźwiał i zaczął wyzywać pomocy. Zawezwany lekarz po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiózł go do domu, powiadomiona zaś o wypadku policja aresztowała Kohna. (R)

2 samobójstwa

W dniu wczorajszym pogotowie kasy chorych zostało zawezwane do 2 wypadków samobójstw. 22-letni Eryk Kindermann zamieszkały przy ul. Grabowej 19 napił się większej dozy sublimatu, wskutek zazdrości o narzeczoną, która przez całą noc sylwestrową tańczyła z jego kolegą. Zawezwany lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił denatę w mieszkaniu narzeczonej przy ul. Wysokiej 4. 28-letni Stefan Tenenbaum przy ul. Piotrkowskiej 17 będąc w stanie nietrzeźwym napił się większej dozy jodyny.

Zawezwany lekarz przez domowników denatę po przepłuk. żołądka pozostawił go na miejscu pod opieką żony. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Tenenbaum napił się jodyny wskutek pokłócenia się z żoną. (R)

Złamanie ręki.

W dniu wczorajszym na ulicy Nowomiejskiej 4, Rachela Doktorczyk zamieszkała przy ulicy Kelm 32 upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu prawej ręki.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy odwiózł ją do domu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Kursy językowe w Y. M. C. A.

W styczniu Zarząd Polskiej YMCA. uruchomi nowe kursy językowe: angielskiego, francuskiego i niemieckiego-początkowe, średnie i wyższe. Upraszają się o wcześniejsze zapisy, gdyż szereg kursów rozpoczyna już swe wykłady w dniach 3 i 4 stycznia. W organizacji znajduje się kurs Wyższej Księgowości i Prawno-Ekonomiczny. Opłata wynosi na kursach językowych 8 zł. rocznie, za 13 godz. wykładowych. Zapisy przyjmowane są codziennie od 6-8 wiecz. Piotrkowska 89 i p.

ZABAWY I WIDOWISKA.

Maskarada Czerwonego Krzyża.

Zapowiadana na dzień jutrzejszy maskarada Czerwonego Krzyża obudziła ogromne zainteresowanie wśród całego społeczeństwa, co stwierdza nie tylko wielka ilość sprzedanych przez biuro biletów, ale również nieprzerwane zapytania telefoniczne, czy dekoracje na maskaradę będą tak piękne jak zwykle, czy i bufet będzie tak tani, jak lat ubiegłych, czy te same doskonałe orkiestry itp. itp.

W przewidzianiu, że nie wszyscy będą mogli uzyskać odpowiedzi telefonicznej, gdyż tylko jeden telefon jest w biurze Czerwonego Krzyża, zawiadamiamy, że w tym roku, jak i w latach ubiegłych niczyje oczekiwania nie zostaną zawiedzione a przysłówkowe niskie ceny w bufecie zostaną nadal utrzymane. Komitet dokłada wszelkich starań, aby maskarada tak miło zapisana w pamięci stałych bywało, stanowiła doskonałe zapoczątkowanie karnawału, obmyślając więc najrozmaitsze wesołe atrakcje, pracuje zarazem pod hasłem „Bez karoty“.

Pozostałe bilety są do nabycia w biurze Czerwonego Krzyża, Piotrkowska 96, w godz. od 9-3, a w dniu maskarady w kasie — od 5-ej po poł.

Choinka u Handlowców Polskich

W czwartek, dnia 6 b. m. o godzinie 4-ej po południu Handlowcy Polscy (Piotrkowska 108) urządzają choinkę dla dzieci urozmaiconą Pantomimą i baletem. Dla wszystkich dzieci przygotowane podarunki.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ
I ALEKSANDRA WĘGIERKO.

Para świetnych, tak lubianych w Łodzi artystów Teatru Polskiego: Marja Malicka i Aleksander Węgierko wystąpi trzykrotnie na scenie Teatru Miejskiego w znakomitych swoich rolach w rekoradowej komedji Nicodemiego „Świt, dzień i noc“. Pierwszy występ jutro t. j. — środę, następny pojutrze, t. j. w czwartek po południu (po cenach znizowanych), wreszcie ostatni w piątek. Na środę i piątek bilety ulgowe ważna.

Dziś wtorek, po raz 4-ty sensacyjna, efektowna komedja amerykańska Montgomeryego „Tajemnica powodzenia“.

Pan J. Lipiński i ósme przykazanie.

CZEM NALEŻAŁOBY POKROPIĆ P. J. LIPINSKIEGO BY MÓWIŁ PRAWDĘ.

W styczniu ubiegłego roku zjawił się w redakcji naszego pisma p. Jan Lipiński, właściciel składu aptecznego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 50 i aparatu telefonicznego Nr. 37-40, jak się nam zdawało dość poważny obywatel miasta; odpowiedzialny za swe słowa. P. Lipiński przyszedł do nas aby się poskarżyć na zarząd telefonów łódzkich i na panie telefonistki. Opowiedział nam co następuje: Od pewnego czasu pan Lipiński ze swego aparatu nie otrzymywał połączeń, jak również z nim nikogo nie łączono. Dzwońniącym do pana Lipińskiego odpowiadano, że telefon jest zepsuty.

Interwencja w zarządzie telefonów nie pomogła. Jakoś nikt nie kwapił się by telefon naprawić.

Aż pewnego dnia telefon zadzwonił. I oto jakiś nieznajomy głosik oznajmił p. Lipińskiemu, że jeżeli „pokropi“ telefon wodą kolońską to telefon będzie dobrze funkcjonował. Miało to znaczyć, żeby p. Lipiński posłał p. telefonistkom trochę kosmetyków ze swego pachnącego składu.

Taką historję opowiedział nam p. Jan Lipiński, właściciel składu aptecznego przy ul. Piotrkowskiej 50 i aparatu telefonicznego Nr. 37-40 obywatel, jak nam się zdawało, poważny i prawdomówny.

Pan Lipiński opowiadając trząsł się z oburzenia „To jest świństwo!“, „To jest szantaż!“ krzychał pan Lipiński, obywatel jak się nam zdawało poważny i prawdomówny. Mitygowaliśmy p. Lipińskiego starając się go uspokoić. Pytaliśmy się czy się p. Lipiński nie pomylił czy rzeczywiście wszyst-

ko to dosłownie miało miejsce. Przekładaliśmy p. Lipińskiemu, że przecież panie telefonistki są bardzo miłe osoby, że nie podejrzewamy je aby specjalnie pożądały marnych wyrobów kosmetycznych z jego składu Pan Lipiński jednak był nieublagany. „Wstawcie to koniecznie do gazety — mówił — bo inaczej pomyśle, że z niemi trzymacie“.

Cóż było robić. Musieliśmy ująć się za naszym długoletnim prenumeratorem przyjacielem.

Na drugi dzień w „Rozwoju“ ukazał się artykuł p. t. „Tajemnica aparatu telefonicznego Nr. 37-40“. „Czem „pokropić“ telefonistki aby łączyły“.

Pan Lipiński cieszył się bardzo, że tak dzielnie stanęliśmy w jego obronie. Natomiast panie telefonistki obrażły się i pociągnęły nas do odpowiedzialności sądowej.

Rozprawa odbyła się onegdaj. Jako świadek stawał pan Lipiński. I co się okazało. Jak tylko przysięgł w zeznaniach swych zaczął się płatać, jakać i cofać. a wreszcie oświadczył, że wogóle historia jest zmyślona.

Sąd skazał nas na grzywnę.

Oto nauczka na przyszłość, że nie można wierzyć „poważnym“ obywatelom a tem więcej umiować się za nimi. Czem bowiem należałoby „pokropić“ p. Lipińskiego by na przyszłość prawdę mówił i nie wprowadzał w błąd żadnej Redakcji.

A swoją drogą, ponieważ oświadczenie swe w sprawie telefonistek składał p. Lipiński przy świadkach, do p. prokuratora wnosimy przeciwko p. Lipińskiemu skargę o krzywoprzysięstwo.

LISTY DO REDAKCJI

Człowiek pochodzi od małpy lub małpa od człowieka?

TEGO DOWODZI NAM P. ROSENSAL.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Racz umieścić na łamach poczytnego pisma odpowiedź moją na list p. Olszowej, nauczycielki która jest jedynie wynikiem głębokiego szacunku mego dla katedry, z której wygłaszam cykl odczytów ogólnokształcących, o charakterze zupełnie popularnym, mających na celu zapoznanie warstw najszerszych miasta, z zagadnieniami astronomji, biologji i nauk pokrewnych.

Słowa moje brzmiały inaczej niż je autorka podaje. Gdybym jednak podał je w tem brzmieniu, poprosiłbym autorkę listu o odczytanie tego miejsca w dziele Józefa Eismunda, w którym powiada, że powiedzenie „Człowiek pochodzi od małpy“ jest skróconą i obrazową formą wyrażenia. Teoria ewolucji i jej konsekwencje (od Erazma Darwina do współczesnego neodarwinizmu; Lamarcka do współczesnego neolamarckizmu) przyjęta została przez cały świat kulturalny; legła w podłożu całego światopoglądu; kierunek literacki znanego okresu zawdzięcza jej swe powstanie; przyczyniła się do całego szeregu prac w dziedzinie medycyny itd. itd. Na pokrewieństwo, o którym mówiłem przypadkowo podczas dygresji okolicznościowej, złożyły się prace

z dziedziny anatomji porównawczej, embriologii, paleontologii i nauk pokrewnych. Człowiek w rozwoju całokształtu świata zwierzęcego stopniowo (od ustrojów niższych do ustrojów wyższych) nie stanowi wyjątku. Szczątki ludzi pierwotnych (Spy, Neandertal, Mauier, Jawa). To świadectwa tego pokrewieństwa. Spór, spowodowany odkryciem Dubois — to chyba kropka, postawiona po zdaniu, zamykającym w sobie treść wszystkiego powyższego.

Inną jest sprawą samo uporządkowanie następności. Teorie Szwalbego, Klatzcha, Ameghino i innych — to hipotezy próby tego uporządkowania. W ramach listu mego rozwiązywać zagadnienie uczciwieczenia, czy bestializacji, antropoidów, czy homoidów, jako protoplastów — nie mogłem. Poproszę tylko autorkę listu o zainteresowanie się pracami Darwinów, Haeckla, Miecznikowa, istniejącymi w przekładzie polskim; pracami polskich uczonych B. Dybrowskiego, L. Krzywickiego, K. Stoiłkowskiego, W. Schrajbera i E. Lotha. Albo prościej o przeczytanie uważnego podręcznika biologji, przeznaczonego dla szkół średnich Państwa Polskiego.

Z głębokim szacunkiem

M. Rozensal

TEATR POPULARNY

Dziś i jutro wieczorem „Wesoła spółka“ która pozostaje na afiszu jeszcze tylko parę dni, mianowicie do piątku wieczorem.

5-TY KONCERT CHENKINA.

Wobec powodzenia jakiego doznały występy Wiktora Chenkina, odbędzie się w Sali Filharmonji w nadchodzący czwartek dnia 6 b. m. o godz.

8.30 wieczorem 5-ty koncert tego fenomenalnego artysty.

DZISIEJSZY KONCERT JOSMY SELIMA.

Dziś przyjeżdżają do Łodzi znakomici artyści Josma Selim oraz dr. Rafi Benatzky, którzy wystąpią wieczorem o godz. 8.30 wieczorem w Sali Filharmonji.

Zamach Elektrowni na kieszenie konsumentów.

Solidarne wystąpienie społeczeństwa do walki z szwajcarsko-polskim paskarstwem.

Łódź 3 stycznia.

PASKARSKA KALKULACJA.

„Szwajcarzy” z Elektrowni Miejskiej kwestję perjodycznego podrażania prądu i obdzierania swych konsumentów ze skóry zamienili już w pewien „system”, bez którego obejść się nie mogą. O ile jednak ten swoisty „system” dobry jest dla jego twórców o tyle u obdzieranych konsumentów wywołuje krzyk rozpacz i wołanie o pomoc i ratunek.

CZTERY MIESIĄCE — CZTERY PODWYŻKI.

W krótkim czasie bo w ciągu czterech miesięcy, to jest od 1-go sierpnia do 1-go listopada panowie paskarze elektryczni zdążyli już podnieść cenę prądu czterokrotnie, a mianowicie: w lipcu z 60 groszy za kilowatgodzinę na 70 groszy, w sierpniu z 70 na 75, we wrześniu z 75 na 80, a ostatnia podwyżka, obowiązująca od 1-go listopada, wynosi 13,04 grosza.

NIWINNY 10 PROC. „PODATEK”.

Kalkulacja „szwajcarsko — polska” ma także i inne zakrętasz dodatkowych opłat. Opłaty te są bardzo „delikatne” i biednemu konsumentowi podawane w formie bardzo „niewinnej” dawki. Oto dzieje się to w taki sposób: jeśli inkasent ustalający należność nie otrzymał gotówki natychmiast do rąk, to konsument, choćby nawet w godzinę później zjawił się w kasie Elektrowni z gotówką w rękę i chciał płacić, musi uiścić 10 proc. „kary” za zwłokę.

SAMOWOLA ELEKTRYCZNIKÓW.

Ten 10 proc. „podatek” pobierany przez Elektrownię, jest krzyżaczem bezprawiem i wyzyskiem popełnianym na biednym konsumentie prądu, albowiem dotychczas tylko Sejm Rzeczypospolitej Polskiej miał prawo nakładać na podatników kary za zwłokę i te kary są określone specjalną ustawą, a to dlatego, by nie dawać pola niesumiennym urzędnikom do nadużyć, ale nigdyśmy, jako żywo nie słyszeli, by prywatne przedsiębiorstwo miało gdziekolwiek jakiekolwiek prawo do samowolnego nakładania na swych klientów kar „za zwłokę”.

„SKROMNA”, BO 70 PROC. PODWYŻKA

Według ścisłych obliczeń z ołówkiem w rękę, większość konsumentów płaci należność za prąd, z 10 procentowymi karami, nie zł. 0.93,04 ale zł. 1.02,04 za kilowatgodzinę, a mianowicie 0.93,04 dod. 0.09 będzie 1.02,04 zł. co stanowi różnicę z mies. czerwcem r. ub. w którym liczono 0.60 zł., — ni mniej ni więcej tylko przeszło 42 grosze podwyżki, co w procentach wyniesie 70 proc. w stosunku do miesiąca czerwca rb. i jest wymownym rekordem czasu oraz szybkości ze strony dyktacji szwajcarsko — polskiego nowego konsorcjum,

GDZIE JEST PRZYCZYNA CIĄGLYCH ZWYŻEK?

Stanowi to tajemnicę „handlową”

tych, co te podwyżki co jakiś czas uchwalają. Ani bowiem węgiel w tym czasie ciągle podwyżek nie drożał, ani inne rzeczy, które „jego są”, a na których możnaby oprzeć uzasadnienie tych zwyczajów. Motywem wzrostu cen prądu elektrycznego w Łodzi jest tylko zwyczajne paskarstwo, wprost w dzisiejszych czasach niedopuszczalne i wołające o pomstę do rzędu, który zbyt wielkie apetyty „szwajcarów” ograniczyć musi, nakazując im onbiżyć wybuchające niepomierne ceny.

UCZCIWOŚĆ I PASKARSTWO.

Porównując te potworne ceny (102,04 zł.) Elektrowni Łódzkiej z cenami innymi, np. z cenami zabliarowanymi przez elektrownię Kolei Elektr. Łódzkich, Pabjanicom, po 20 groszy (słownie: dwadzieścia groszy) za kilowatgodzinę, dochodzimy do wniosku, iż ceny Elektrowni Łódzkiej nie są absolutnie nie są uzasadnione, a skierowane są tylko przeciwko kieszeni konsumenta, którego „szwajcarzy” chcą zupełnie ze skóry obdrzeć.

ZUPEŁNE MONOPOLIZOWANIE ELEKTRYCZNOŚCI.

Elektrownia Łódzka, pragnąc zupełnie monopolizować w swych rękach prąd elektryczny, aby przez to osiągnąć wyłączne prawo obdzierania społeczeństwa, proponuje nie licząc już właścicielom block-stacji dać leko niższą cenę, bo 15 groszy za kilowatgo-

dzinę, a niekiedy nawet jeszcze niższą, aby ich w ten sposób skłonić do przyłączenia się do sieci miejskiej. Czyim kosztem odbywa się ta tranzakcja, domyśleć się nie trudno, jeśli się zważy wysoką cenę prądu dla światła.

USUWANIE PRACOWNIKÓW.

Nie tajemnicą jest nikomu, że gwoździ „oszczędności” — przeprowadza się w Elektrowni, daleko idące redukcje. Redukcje te są bardzo oryginalne i wymagają, by się władze kompetentne nimi zajęły.

Oto usuwa się starych pracowników, a przyjmuje na ich miejsce nowych z płacami w granicach 200 zł. — nie wyżej. I dzieje się to wtedy, kiedy cena prądu stale wzrasta.

PROTEST SPOŁECZEŃSTWA.

Nie mogąc dłużej znosić tego jarzma wyzysku, całe społeczeństwo naszego miasta, korzystające z prądu elektrycznego — dało wyraz swemu oburzeniu na wielkim wiecu protestacyjnym, na którym uchwalono wysłać skargi do Ministerstwa Robót Publicz., Spraw Wewnętrznych, miejscowego Urzędu Wojewódzkiego oraz Magistratu m. Łodzi z prośbą o rewizję kosztów produkcji Elektrowni, wzięcia w obronę społeczeństwa przed wyzyskiem i utemperowania wilczych apetytów konsorcjum elektrycznego szwajcarsko-polskiego.

Cris.

PRAWO I SĄD.

O napad na posterunkowego policji.

SPRAWCY SKAZANI NA KARĘ WIEZIENIA.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda rozpatrywał sprawę 27 letniego Stanisława Krawniaka, 27 letniego Józefa Zajęca, 31 letniego Józefa Grzegorzycy i 25 letniego Adama Starca oskarżonych o podburzanie tłumu do rozbrojenia policji i pobicię Antoniego Burzyńskiego.

Dnia 29 marca 1926 roku, starostwo wystąpiło z rozporządzeniem do wójtów, by ci zakomunikowali ludności wiejskiej iż zabrania się strzelać z petard i siaraki w święto Wielkiejnocy. Dnia 4 kwietnia 1926 roku o godzinie 6 rano do wsi Wola Lubowa powiatu łaskiego został wydelegowany posterunkowy Antoni Burzyński. Celem przypilnowania wieśniaków by zastosowali się do rozporządzenia w którym starostwo zabroniło strzelać na wiat w święto Wielkiejnocy. Około godziny 6,30 rano Burzyński usłyszał szereg strzałów dochodzących z pastwiska wiejskiego, wobec czego udał się w tym kierunku. Na gorącym uczynku strzelania z moździerzy Burzyński zatrzymał Stanisława Krawniaka, Józefa Zajęca, Józefa Grzegorzycy i Adama Starca, od których usiłował odebrać mździerze.

Zajęca wyrwał się z rąk policjanta i podburzył przeciwko niemu wieśniaków, którzy tłumnie w ilości 200 osób podążyli z przed kościoła na pastwisko, domagając się uwolnienia zatrzymanych. Ponieważ tłum przybrał groźną postawę, Burzyński cofnął się i wydobł rewolwer grożąc nim zbliżającemu się tłumowi i oświadczając iż będzie strzelał o ile się nie cofną.

Na widok wymierzony rewolweru tłum natychmiast się rozszedł przyczem z zamieszania skończyli zatrzymanymi którzy zamieszawali się z tłumem zdołali zbiec.

Gdy przez wieś o godzinie 11 przechodziła procesja, Burzyński udał się z tłumem i zamieszawali

udać się na samą do kościoła. Gdy procesja miała już wejść do kościoła, nagle na podwórzu kościelnym rozległo się szereg strzałów na wiat, i w tymże momencie Zajęca zewołał: „wyrzucić żyda — policjanta, rozbroić go i dobrze nałożyć mu po łbie”. Zaagitowany tłum przez Zajęca począł bić Burzyńskiego usiłując go rozbroić, przyczem przyparł go do muru cmentarza, gdzie zaczął znęcać się nad policjantem. Burzyński nie chciał robić użytku z broni palnej na podwórzu kościelnym wobec czego począł przemawiać do tłumu polecając mu spokój, nie się rozejść. Nagle na mur cmentarza wdrapał się Józef Grzegorzycy i trzymając w ręku cegłę zamierzał rzucić w głowę Burzyńskiego, jednakże jakiś starzec wyrwał Grzegorzycy cegłę z ręki i odrzucił ją na bok. Podburzony tłum rzucił się na Burzyńskiego i począł bić go pięściami i kijami.

W tymże czasie zwołany krzykami z przed kościoła wyszedł śpiesznie z zakrystji ksiądz Józef Krukowski i zauważywszy zgromadzony tłum przy murze cmentarza zbliżył się do tłumu pytając co się stało. Zauważywszy leżącego bez przytomności policjanta Burzyńskiego ze śladami uderzeń na głowie i rękach, począł Burzyńskiego ratować. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż głównymi sprawcami podburzenia tłumu jak i znęcania się nad policjantem Burzyńskim byli Stanisław Krawniak, Józef Zajęca, Józef Grzegorzycy i Adam Starzec, których policja aresztowała.

Na rozprawie sądowej oskarżeni nie przyznali się. Świadkowie w ilości 12 osób potwierdzili prawdziwość zeznań policjanta Burzyńskiego. Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok mocą którego skazał Krawniaka na 6 miesięcy więzienia, Zajęca na 6 miesięcy więzienia, Grzegorzycy na 8 mies. i Starca na 8 mies. więzienia.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 4 STYCZNIA.

Warszawa (długość fali 400 metrów)
Godz. 15.00 Komunikaty — gospodarczy oraz meteorologiczny; godz. 15.30 — 16.45 Stacja nieczynna; godz. 16.45 Odczyt p. t. „Francja a Polska”; godz. 17.15 Koncert popołudniowy. Godz. 18.40 Rozmaitości — wygłosi p. Władysław Walter; godz. 19.00 Odczyt pt. „Szkoła przyszłości”; godz. 19.30 Komunikat rolniczy; godz. 19.45 Odczyt pt. „Czterdziestu uczonych i tysiąc walecznych, czyli z Triestu do Aleksandrii”; godz. 20.10 — 20.30 — Przerwa (Ewentualnie odczytywanie komunikatów); godz. 20.30. Koncert wieczorny (kameralny). Sygnal czasu. Komunikaty prasowe.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 3 stycznia 1927 roku.

Dolary 8,98

Nowy York 9,00

Belgia 125,55

Londyn 43,77

Praga 26,72

Sztokholm 141,30

Włochy 40,50

Budapeszt za 100 pengów 157,76

Holandia 361,10

Paryż 35,63

Szwajcaria 174,36

Wiedeń 127,30

Tendencja słabsza.

AKCJE:

Bank dyskontowy 10,00; handlowy 3,10; Bank Polski 84,50; Zjedn. ziem. pol. 1,50; Spiess 55,00; Zgierz 1,10; Elektryczność 40,00; pol. Tow. elektr. 0,09; Czersk 0,32; Częstochwa 1,10; Michałów 0,22; warsz. Tow. fabryk cukru 2,90; Firlej 27,75; Łaz 0,16; Wysoka 4,10; warsz. Tow. kopalni węgla 70,10; Lilpop 16,00; Modrzejów 3,75; Ostrowieckie 8,45; Rudzki 1,08; Starachowice 2,06; Borkowski 1,15; Spiytus 1,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Zyto 39,50—40,50 (o 50 groszy wyżej),
Pszenica 47,50—50,50 (o 50 groszy wyżej) Jęczmień zw. 28,00—31,00, Jęczmień brow. 31,50—36,50, Owies 29,50—30,50 Otręby żytnie 26,25—27,25. Otręby pszenne 27,00. Mąka żytnia 65 proc. 58,50. Mąka żytnia 70 proc. 57,00. Mąka pszenna 65 proc. 70,50—73,50, Usposobienie stałe. (aw)

CIĄNIENIE DOLARÓWKI

Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęło się ciągnięcie „Dolarówki”. Wygrane padły na następujące numery:

8 tysięcy dol. — nr. 597328.

3 tysiące dol. — nr. 268166.

po 1 tysiąc dolarów nr. nr.: 729156.

W drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Franciszka Łubieńskiego

odbędzie się msza żałobna w kościele św. Krzyża dnia 5 stycznia o g. 10 rano.

Na którą zaprasza wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół

61 —

Rodzina.

Fechowy złodziej palt

ŻONA GO ZDRADZIŁA, A SĄD ZAMKNAŁ W WIEZIENIU.

W swoim czasie niejaki Lejb Dobroszycki zameldował policji o kradzieży palt z bóżnicy. W tym czasie policja zaalarmowana została kradzieżami palt z bóżnic łódzkich. Dobroszycki udał się do sądu pokoju, gdzie właśnie zasiadł na ławie oskarżonych podejrzany o te systematyczne kradzieże osobnik, niejaki Moszek Frajlich, którego też Dobro-

szycki poznał jako sprawcę kradzieży jego palt. Frajlich do winy się nie przyznał, twierdząc, iż winę ponosi jego żona, która oskarża go z zemsty za to, iż nie chce z nią żyć. Sąd okręgowy skazał go na rok więzienia, a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

(E)

Zwyżka komornego

NIE DOTYCZY MIE SZKAN JEDNOIZBOWYCH.

Jak wiadomo od 1 stycznia obowiązują nowe stawki komornego, w wysokości 6 proc. w stosunku do komornego w czwartym kwartale 1926 r. W uzupełnieniu tego dowiadujemy się, iż podwyżka ta nie ob-

wiązuje mieszkań jednoizbowych i jednonie szkaniowych z kuchniami. Komorne od tych pomieszczeń do dnia 1 lipca br. wynosić będzie w dalszym ciągu 43 proc. komornego przedwojennego. (w)

714655, 143614, 393773, 634553.

po 500 dol. nr. nr.: 232515, 525327,
244343, 070389, 353967, 495188, 239433,
556812, 598041, 724056.

po 100 dol. nr. nr.: 741117, 422116
791117, 401530, 437253, 554493, 474250, 765575
129439, 733445, 058409, 196272, 901335, 599805
958927, 621116, 320125, 003785, 635649, 049334
367520, 003039, 743283, 665314, 970844, 947974



Zycie sportowe.

PIŁKA NOŻNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

(C—S) W ubiegłą niedzielę z powodu deszczu i śniegu zawodów piłkarskich nie było natomiast w dniu Nowego Roku odbył się mecz między K.S. Śląsk (Świętochłowice) — K. S. Ruch (Wielkie Hajduki, zakończony porażką mistrza Śląska w stosunku 2:0 (0:0). Zaznaczyć należy, że K. S. Śląsk do niedawna grał w B klasie.

SKOKI NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

Zakopane 3,1 (C—S) Wyniki konkursu skoków na Krokwi: 1) Krzeptowski Andrzej — 35 m. 34 m. i 33 m. 2) Zytkowski 32 i 34 m. 3) Cze h Bronisław 50 m. 39 m. (z spadkiem) i 26 m. 4) Motyka 25 m. 25 m. 29 m. Startuje 17 zawodników. Warunki śniegowe dobre, skocznia w dobrym stanie.

W dniu jutrzejszym wyjeżdżają polscy narciarze na zawody w Starym Smokowcu, organizowane przez Kassai S. C.

W dniu 8 stycznia odbędzie się mistrzostwo Zakopanego oraz zawody eliminacyjne na wyjazd do Pontresina.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 9.

WYTWÓRNIE GILZ:

„Skala”, Al. Kościuszki 41.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKI JUBILERSKI

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 59—17.

ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE

ŚMIACZNIKI I TANCIO:

Książęcego 123, bufet Reursy.

INSTRUMENTY MUSYKALNE:

F. Boniewicz, Targowa 38.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

W. Balański, Targowa 67.

TRZYSTO SPOŻYWCZE:

Szychański, Wysoka 16.

CHROMCZONE PRALNIE I FARBIAWNIE:

Durożyński, Brzezińska 5; Filja Pomorska 29.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Kwiatkowski, Lagiewnicka 48.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zgierska 77.

Krusz, Brzezińska 68.

Zapędowski, Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski, Franciszkańska 52.

Sulmiski, Marysińska 9.

Pacalowski, Zgierska 57.

Kotlicki, Zgierska 111.

SKŁAD KUCHENNYCH NACZYN

EMALJOWANYCH:

E. Adam, Spadkobiercy Piotrkowska 84.

MASARNIE:

Szadkowski, Kilińskiego 153.

Biernacki, Ogrodowa 52.

Dzieniakowski, 6-go Sierpnia 10.

Kopczyński, Franciszkańska 47.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska, ul. Zgierska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Busse, Aleksandryjska 29.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Ozimek, Aleksandrowska 43.

FURTOVNIA WÓDEK:

Heleniak (Patria), Brzezińska 39.

SKŁADY GALANTERYJNE:

Czempik, Główna 17.

KUZNIA:

Jan Drynkowski, Sienkiewicza 56.

PIWIARNIE:

Gorzkowski, ul. Marysińska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Piotr Dębowski, Kilińskiego 36.

Józef Drynkowski, Sienkiewicza 56.

SKŁADY SPOŻYWCZE:

F. Wandelt, Grabowa 20.

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.